

Ks. Stanisław Łach, Lublin

## SYNAJ — KRAINA TURKUSÓW

Synaj jest półwyspem czarownym kryjącym w sobie ogromnie dużo naturalnego wdzięku i piękna. Geologicznie należy do Azji, będąc przedłużeniem pustyni arabskiej, historycznie zaś jest spokrewniony z Egiptem. Kopalnie złota, miedzi i turkusów ściągały od najdawniejszych czasów uwagę prawie wszystkich potężniejszych władców Egiptu, którzy starali się rozciągać na Synaj, jeśli już nie swą władzę, to przynajmniej swe potężne wpływy.

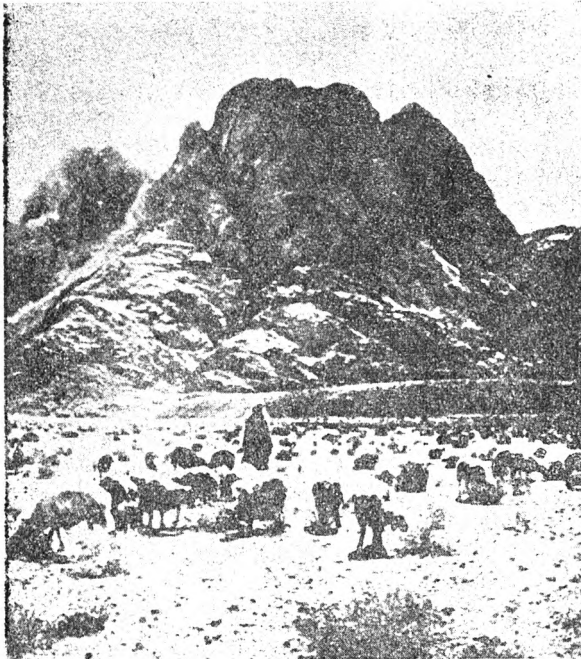
Synaj ma też niezmiernie ważne znaczenie w historii religii, w szczególności w historii religii Objawienia Bożego. Tu na szczycie jednej z gór Synaju został Mojżeszowi objawiony Majestat Boży, a cały lud izraelski w Pięćdziesiątnicę swego Wyjścia z Egiptu otrzymał od Jahwe wśród burzy i grzmotów Dziesięć Przykazań Bożych, które stanowią fundament obu Przymierzy.

Na Synaju szukał pocieszenia u Boga Eliasz, wielki obrońca zagrożonego jahwizmu, otrzymując od Boga nie tylko umocnienie, ale też różne pouczenia przez tajemnicze Objawienie. Przez Synaj zdążyła Dziewica Maryja z Dzieciątkiem Jezus do Egiptu. Tutaj na Synaju szukali schronienia pierwsi chrześcijanie, prześladowani przez Rzymian, znajdując kryjówki, sprzyjające nie tylko bezpieczeństwu ale i kontemplacji. Mimo trudności podróży po Synaju półwysp ten pięknem swym i ważnością przyciąga licznych turystów i pielgrzymów. Najbardziej interesująca wycieczka na Synaj prowadzi od Suezu do klasztoru św. Katarzyny, gdzie według tradycji arabskiej Izraelici mieli obchodzić pierwsze swe Zielone Świąta. Dziś na odbycie tej drogi, wynoszącej 258 klm potrzeba 7—8 godzin jazdy autem. Izraelici odbyli tę drogę pieszo w ciągu 7 tygodni.

Tym to biblijnym szlakiem w ubiegłym roku w sierpniu odbyłem wyprawę na Synaj w towarzystwie sześciu innych biblistów, należących do różnych narodowości. Kierownictwo techniczne tej wyprawy objęło biuro podróży w Kairo „Varvias”. Ono też załatwiło skomplikowane dziś formalności związane z tą podróżą na tereny graniczące z państwem Izrael, do którego Egipt po prze-

granej ostatniej wojnie żywi głęboką niechęć. Podróż naszą odbywaliśmy w dwóch dobrych autach, zabierając ze sobą doświadczonego przewodnika pochodzenia kongijskiego, który nam udzielał w czasie drogi potrzebnych informacji i starał się o nasze wyżywienie.

Wyprawa nasza na Synaj trwała cztery dni. Wyjechaliśmy z Kairo do Suezu odległego o 140 km po południu 17 sierpnia.



Góra Synaj

Po trzygodzinnej drodze poprzez pustynię stanęliśmy pod wieczór w Suezie i zatrzymaliśmy się w Hotelu Bel Air. Po kolacji odbyliśmy krótką przechadzkę po Suezie i wnet udajemy się na spoczynek. Na drugi dzień rano już o godz. czwartej odprawiamy Mszę św. w pobliskim kościele OO. Franciszkanów, gdyż chcemy jak najprędzej znaleźć się przy kanale sueskim, by się przezeń przeprawić, nim się znacznie wzmożony ruch statków. Mimo wczesnej godziny przez wody kanału przesuwały się bez przerwy różne statki jadące z Europy do dalekiej Azji. Dopiero po 2 godzinach czekania przeprawiamy się z Afryki do Azji. Tu kierujemy się na południe.

a raczej na południowy wschód. Po 31 km jazdy asfaltem, zatrzymujemy się przy oazie Mojżesza, zroszonej 12 źródłami. Po zrobieniu zdjęć jedziemy dalej. Krajobraz wciąż się zmienia, płaszczyna piasków się podnosi, i coraz bardziej zwęża, gdyż góry o skałach granitowych błyszczące w słońcu przedziwną gamą czerwieni, zbliżają się coraz bardziej ku morzu. W odległości 91 klm od Suezu zatrzymujemy się na chwilę przy źródle gorzkim, którego wody przemienił Mojżesz w słodkie (Wyj 15, 3; Lb 33, 8). Wciąż jedziemy asfaltem, raz po raz zbliżamy się do Morza Czerwonego, po którego wodach pływają małe łódki. Jedziemy przez *wadi Gharandel*, tj. biblijne *Elim*, gdzie było za czasów Mojżesza 12 źródeł i 70 palm (Wyj. 15, 27; Lb 33, 9). I dziś znajduje się tu źródło otoczone palmami, rosną tu tamaryszek zwany przez Arabów tarfu, którego owoc *manna-es-sama* przywodzi na myśl biblijną cudowną mannę. Po opuszczeniu *wadi Gharandel* droga prowadzi daleko od morza, robi się coraz goręcej. Nie dziwny się umęczonym Izraelitom, że tu gdzieś „szemrali przeciw Mojżeszowi i Aaranowi z powodu pustyni“, nie dziwny się też ich słowom, które mówili tutaj „Obyśmy umarli raczej w Egipcie“ (Wyj. 16, 1). Po jakimś czasie zbliżamy się znów do morza i przybywamy do *Ras Abu Zenime*, gdzie w starożytności był port, przez który Egipcjanie wywozili do Egiptu skarby Synaju. Tu znajduje się restauracja, gdzie można nieco odpocząć i nabrać sił do dalszej drogi. Stąd przejeżdżamy doliną *wadi Baba* przy końcu której są kopalnie *Serabit el Khadem* z grotą bogini *Hathor*, gdzie odkryto płaskorzeźbę Faraona *Shefru* (ok. 2700 r. przed Chr.). Następnie przejeżdżamy dwie inne doliny: *wadi Sedri* i *wadi Firan*, gdzie droga się rozwidła: jedna prowadzi na południe do portu *Abu Durba*, druga zaś na wschód od oazy *Firan* i klasztoru św. Katarzyny. Skierowujemy się na tę drogę, oddalając się wciąż od Morza Czerwonego. Droga coraz trudniejsza po rozpalonym piasku. Po trzech godzinach takiej uciążliwej jazdy doliną *Firan* wśród coraz potężniejszych gór przybywamy zmęczeni do oazy *Firan*, biblijnego *Rafidim*, gdzie Izraelici stoczyli słynną bitwę z Amalecytami. Oaza jest skarbem całego półwyspu, to też nie dziwny się widząc jej urodzajność, że Amalecyty bronili jej ofiarą z życia przed Izraelitami (Wyj. 17, 8—16). Tu widzimy tą górę, na której Mojżesz się modlił o zwycięstwo dla Izraelitów. Tu u stóp tej góry nastąpiło pogodzenie się Mojżesza ze swą żoną Seforą, która nie chciała Mojżeszowi towarzyszyć w jego ciężkiej misji do Egiptu, woląc zostać przy swym ojcu Jetro (Wyj. 18, 1—12).

Nie możemy się nadziwić urodzajności tej oazy, otoczonej ze wsząd gołymi skałami. W zacisznym ermitażu zjadamy zabrany z Kairo podwieczorek, mnich grecki przyjmuje nas wodą, której na tej oazie nie brak. Robimy zdjęcia fotograficzne z mnichem

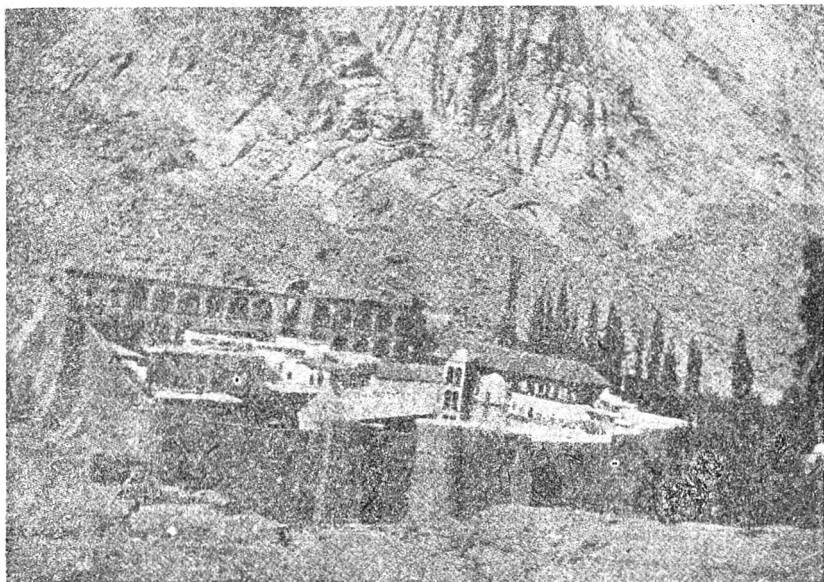
i arabskimi dziećmi i jedziemy dalej do klasztoru św. Katarzyny doliną *wadi es Seih*, obok majestatycznej góry *Serbal*, którą niekiedy utożsamiają z górą Przykazań Bożych. W wąwozach dzikich gór wozy nasze posuwają się z trudem i chociaż od *wadi Feiran* do klasztoru jest tylko 60 klm, to jednak podróż nasza trwa przeszło 3 godziny. Tu na tej dolinie *es Seih* zwanej przez Arabów doliną *Harun*, tj. Aarona miał Aaron postawić ludowi izraelskiemu złotego cielca co upamiętnia małe sanktuarium arabskie.

Wreszcie zobaczyliśmy z oddali wspaniałą szczyt *Ras es Safsaf*. Jedziemy obecnie doliną *ed Der*, tj. klasztoru i po jakimś czasie wspinania się coraz wyżej zatrzymujemy się przed bramą starożytnego monasteru św. Katarzyny. Klasztor wznoszący się na wysokości 1570 m robi wrażenie fortecy i tworzy prostokąt 84 m długi a 74 m szeroki. Zewsząd klasztor otaczają stare mury z czasów cesarza Justyniana (1527 r.) wysokie na 12—15 m zależnie od wysokości terenu. Przechodzimy bramę klasztoru serdecznie witani przez greckich mnichów z góry *Atos* i wchodzimy na podwórze klasztorne. Klasztor składa się z licznych przybudowań, zbudowanych w różnych epokach i w różnych stylach. Obok klasztoru wznosi się kościół św. Katarzyny w stylu bizantyńskim, stanowiący istne muzeum, które może ustąpić miejsca jedynie muzeum watykańskiemu. Po nocnym odpoczynku i po odprawieniu Mszy św. w salonie na zebranych ze sobą portatyloch, 19 sierpnia około ósmej rano wyruszamy pieszo pod kierownictwem jednego z mnichów na górę Przykazań Bożych. Idziemy przez obszerną dolinę *er Raha*, podchodzącą pod samą górę *Ras es Safsaf*, z której miał Bóg przemówić do przebywającego w tej dolinie Izraela. Wspinamy się na bliźniaczy szczyt *Raz es Safaf* tj. na szczyt *Dżebel Musa* wysoki 2285 m, gdzie chrześcijanie i muzułmanie czczą to miejsce, na którym Mojżesz miał przebywać z Bogiem na modlitwie 40 dni i 40 nocy i otrzymać kamienne tablice przykazań (Wyj. 24, 18). Po kilku godzinach miejscami dość uciążliwej drogi, zmęczeni południowym upałem, stanęliśmy na szczycie, orzeźwiając się świeżą źródlaną wodą. Jest tu mała grecka kaplica ozdobiona ikonami przedstawiającymi różne sceny z życia Mojżesza.

Ze szczytu *Dżebel Musa* roztacza się daleki widok. Można dostrzec się od zachodu za Morzem Czerwonym brzegu Egiptu, od wschodu zaś brzegu Arabii. W sąsiedztwie *Dżebel Musa* lśni się kolorem czerwonych przeróżnych kamieni potężny szczyt *Dżebel Katerina*.

Inną również wspaniałą drogą wracamy do klasztoru, gdzie po dłuższym odpoczynku wybieramy się pod wieczór na dokładniejsze zwiedzenie kościoła, klasztoru i biblioteki.

Kościół św. Katarzyny na Synaju posiada trzy nawy, oddzielone od siebie 12 granitowymi kolumnami. Nawa centralna ma absydę ozdobioną mozaiką, przedstawiającą tajemnicę Przemienienia Pańskiego. W kościele jesteśmy świadkami greckiej liturgii ku uczczeniu tej tajemnicy. Po skończonym nabożeństwie idziemy za carskie wrota, aby zobaczyć marmurowy sarkofag i srebrny relikwiarz św. Katarzyny, dar Cerkwi rosyjskiej i jej cara Aleksandra I. Następnie schodzimy do krypty podziemnej, gdzie Mojżesz miał



Klasztor św. Katarzyny na górze Synaj

mieć widzenie Jahwe w krzaku gorejącym (Wyj. 3, 5). W skarbcu kościoła oglądamy bezcenne naczynia liturgiczne, złote krzyże biskupie i kunsztowne kandelabry, oraz przeróżne ikony o wielkiej wartości artystycznej.

Potem zwiedzamy cmentarz. Jesteśmy wszyscy zdziwieni jego niezwykłością. Ciała zmarłych mnichów tylko przez krótki czas spoczywają w ziemi, później wykopuje się kości z ziemi i składa się je w „*sali umarłych*” tj. w podziemnej krypcie. Tu w tej „*sali umarłych*” oglądamy całe stosy kości porzucane bezładnie. W oddzielnym miejscu i w lepszym porządku leżą kości przełożonych klasztoru, noszących tytuł arcybiskupów Synaju, których

wybierają wszyscy mnisi w osobnym konklawe. Szczególnie wzrusza nas krzyż drewniany stojący w „*sali umarłych*“. Czeka on na najbliższą śmierć jakiegoś mnicha. Będzie on zatknięty na jego mogile, a w miejsce jego zrobią mnisi inny, nowy krzyż i postawią w „*sali śmierci*“. Na krzyżu widnieje już napis grecki „*enhade keitaj...*“, tj. tutaj spoczywa... Brak tylko imienia umarłego, które wnet się wpisze.

O śmierci mają pamiętać mnisi wszędzie; w obszernym refektarzu, mającym 17 m długości, a 10 m szerokości przypomina im śmierć wielki fresk z 1573 roku, przedstawiający paruzję, drugie przyjście Chrystusa na ziemię, sąd ostateczny.

Wchodzimy w końcu poprzez dziedziniec klasztorny do słynnej biblioteki synajskiej, mającej 2.500 rękopisów greckich, 600 arabskich, oraz ponad 400 rękopisów słoweńskich, ormiańskich i syryjskich. W tej to bibliotece odnalazł Tischendorf słynny kodeks Biblii greckiej, zwany powszechnie „*synaiticus*“, będący największym skarbem British Museum. Mnisi pokazują nam ciekawsze rękopisy i różne stare przywileje władców Synaju dla klasztoru.

W klasztornym ogrodzie, stanowiącym małą oazę wśród pustyni, rośnie jedno z drzew krzaczastych z gatunku „*płonącego*“, w którym objawił się Jahwe Mojżeszowi. Tu też znajduje się studnia głęboka ze źródlaną wodą, mająca pamiętać czasy Mojżesza.

Po odpoczynku nocnym pełni wrażeń wracamy tą samą drogą do Kairo, krzepiąc krótką kąpielą w Morzu Czerwonym zmęczone nasze ciała. W połowie drogi zerwał się suchy, pustylny wiatr, który nas palił żarem nieznośnym i duszącym. Uprzytomnił nam ów wiatr ciężką wędrówkę ludu wybranego po pustyni, przypominając mimowoli, że droga Boża żąda często wielkich ofiar od tych, których Bóg powołał do wstąpienia na nią.

Ks. STANISŁAW ŁACH